Nr. 10. Grudziądz, grudzień 1931 r. Rok IV.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje Albin Nowicki, Grudziądz. Młyńska nr. 27, z współudziałem Komitetu Redakc. Redaktor odpow. tenże. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel. 713.

REFERATY

Szkolnictwo pomorskie.

(Kurator dr. Pollak o roli nauczyciela).

W dniu 21 listopada br. odbyło się w Toruniu w gmachu Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej Pomorskiej pod przewodnictwem p. kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego dr. Michała Pollaka. Obrady zagaił p. kurator, witając delegata p. wojewody pomorskiego, poczem w dłuższem przemówieniu wyjaśnił, że konieczne ze względu na stan gospodarczy państwa zarządzenia oszczędnościowe przeprowadzone zostały na terenie szkolnictwa pomorskiego z największą oględnością i możliwie najmniejszą dla oświaty i kultury stratą. Wszystkie te zarządzenia — powiedział p. kurator — jakkolwiek niekiedy dotkliwe, nie osłabiają bynajmniej naszej energji twórczej, lecz przeciwnie skłaniają do tego, że tem serdeczniejszą opieką i troską otaczamy szkoły, dążąc systematycznie do tego celu, aby były jaknajlepsze i jaknajlepiej wychowywały i kształciły dzieci pomorskie, przysposabiając je do żywej obywatelskiej pracy, do pracy dla państwa polskiego w imię całości i nierozerwalności naszej Ojczyzny, wbrew wszelkim zakusom tych, czy innych mężów stanu i polityków.

Nauczyciel w okręgu szkolnym pomorskim — mówił dalej p. kurator — musi w stopniu wyższym, niźli w innych okręgach szkolnych, być prawdziwym siewcą zdrowego ziarna polskiej myśli, polskiego słowa, polskiej racji stanu, co zapad-

nie w dusze dziecięce i zrodzi tysiączne owoce przywiązania do państwa polskiego, poczucia łączności i nierozerwalności z całością Rzeczypospolitej, poczucia dumy z przynależności do odrodzonego państwa polskiego, nie ustępującego w niczem sąsiadom bliższym i dalszym. Nauczyciel na Pomorzu nie może ograniczać się jedynie do odrabiania lekcyj, poprawiania wypracowań i pracy nad pogłębieniem swoich wiadomości — musi on zająć się także młodzieżą pozaszkolną i społeczeństwem starszem, musi je organizować, służyć mu dobrą radą i pomocą, budzić i podtrzymywać wśród niego zdrową myśl państwową, musi polskość na każdym kroku podsycać i łącznie z innemi czynnikami, zwłaszcza z duchowieństwem i wojskiem, uodpornić ją i umocnić. „Władze szkolne dążą z całą energją i systematycznie w kierunku pogłębienia pracy nad młodzieżą szkolną, doskonalenia metod nauczania i urabiania jaknajlepszego nauczyciela-wychowawcy. Jednakże dbając o stronę duchową, nie zaniedbują i strony fizycznej.

W. F. i P. W. W SZKOŁACH.

Sprawy wychowania fizycznego młodzieży szkolnej i harcerstwa na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego powierzone zostaną w niedługim czasie fachowym instruktorom, którzy poprowadzą umiejętnie pracę, związaną z nadzorem tej dziedziny wychowania młodzieży oraz odpowiedniem instruowaniem nauczycielstwa.

Bardzo silnie zazębia się o szkołę i dział wychowania fizycznego przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej. Jest to dziedzina wychowania bardzo ważna dla naszego młodego państwa. Nic dziwnego więc, że przysposobienie wojskowe uznane zostało dla młodzieży męskiej klas 6 i 7-ej za obowiązkowe. Jeśli zaś mowa o naszem Pomorzu — zaznaczył p. kurator — tem silniej należy podkreślić ważność i doniosłość tej pracy szkolenia rycerskiego młodzieży, tem energiczniej należy zaopiekować się hufcami szkolnemi, tem dobitniej należy tłumaczyć młodzieży konieczność przepracowania dwóch lat w hufcu szkolnym, tem kategoryczniej i bezwzględniej należy zaakceptować konieczność współpracy szkoły polskiej z Polskiem Wojskiem, stojącem na straży całości i nienaruszalności granic naszego państwa. Jeśli się bowiem ustawicznie słyszy celowo rzucane hasło o rewizji granic państwa naszego, o konieczności zabrania nam t. zw. korytarza rzekomo dla pacyfikacji stosunków w Europie, to jedyną naszą odpowiedzią może być: Stać mocno z bronią u nogi, frontem do naszego morza, z niezłomną gotowością bronienia tego terytorjum, które jest naszą odwieczną własnością! Mur świadłych, karnych i zaprawionych w rzemiośle wojennem obywateli młodszych i starszych będzie jedyną naszą odpowiedzią na wszelkie hasła i krzyki rewizjonistyczne. Dlatego tutaj z wojskiem naszem pracujemy ręka w rękę, w ścisłej łączności. My dajemy wojsku naszych nauczycieli, którzy uczą żołnierza, często analfabetę, a wojsko daje nam swych instruktorów P. W., którzy naszą młodzież szkolną i pozaszkolną zaprawiają w pokoju do rzemiosła wojennego.

W zakończeniu swego przemówienia p. Kurator zapewnił Radę Szkolną Okręgową Pomorską w imieniu własnem i swoich współpracowników, że do maksimum wysiłku pracy i dobrej woli, aby w służbie dla państwa na odcinku pomorskim, niezmiernie państwowo ważnym, niczego nie uronić, „niczego nie pomniejszyć", lecz przeciwnie pomnożyć, rozwinąć, ku świetności wywieść i twórczym wysiłkiem przyczynić się do wychowania znakomitego i dzielnego państwowca polskiego, którego najwyższym zawsze będzie nakazem: Wszystko dla Państwa!

STAN SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO NA POMORZU.

Z kolei po odczytaniu i przyjęciu przez Radę Szkolną protokółu poprzedniego posiedzenia, naczelnik wydziału ogólnego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego, p. F. Śliwiński, wygłosił referat o aktualnym stanie szkolnictwa w Okręgu Szkolnym Pomorskim.

Aktualny stan rzeczy w zakresie szkolnictwa i Oświaty na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego zilustrował referent przez porównanie danych statystycznych w roku szkolnym 1930-31 z danemi cyfrowemi na początku bieżącego roku szkolnego. I tak w roku szkolnym 1930-31 uczęszczało do szkół powszechnych i wydziałowych na Pomorzu 140.452 dzieci, liczba sal szkolnych wynosiła 3162, a nauczycieli było 3156. W dniu 1 października roku bież. liczba dzieci, uczących

się w szkołach powszechnych i wydziałowych, wynosiła 150.956, a sal szkolnych 3.151.

Ilość zatrudnionych nauczycieli szkół powszechnych wynosiła w październiku roku bież. 3132, co daje przeciętnie obciążenie jednego nauczyciela 48.2 dzieci.

Z powodu nieznacznego zresztą zmniejszenia liczby nauczycieli szkół powszechnych i równoczesnego przyrostu dzieci szkolnych wyłoniły się pewne trudności w zorganizowaniu nauki w początkach bieżącego roku szkolnego, którym zaradzono przez łączenie mało licznych klas siódmych i szóstych szkół siedmioklasowych i redukcję godzin nauczania w zakresie przedmiotów arystyczno-technicznych. We wrześniu 1932 r. oczekiwać należy nowej fali dzieci siedmioletnich, dla której nie łatwo będzie znaleźć pomieszczenia w szkołach i dać odpowiednią ilość nauczycieli. Przewiduje się w związku z tem konieczność zajęcia sal szkolnych w godzinach popołudniowych w większej liczbie, niż to miało miejsce w bieżącym roku szkolnym i do wynajęcia klas, wyklucza się jednak możliwość nie pomieszczenia wszystkich dzieci w wieku szkolnym i tych, które po przekroczeniu tego wieku zechcą dalej korzystać ze szkoły powszechnej.

Referenci oświatowi.

W roku szkolnym 1930-31 czynnych było przy samorządach powiatowych i miejskich 9-ciu referentów oświatowych.

W dwóch powiatach czynni byli jako referenci oświatowi nauczyciele szkół powszechnych ze zniżką godzin obowiązkowych do 18 tygodniowo. W pozostałych powiatach oświatę pozaszkolną prowadzili sami inspektorzy szkolni. W dniu 1-go października br. na terenie Okręgu Szkolnego Pomorskiego pracuje 5 powiatowych referentów oświatowych, 1 miejski (w Gdyni) oraz 12 nauczycieli szkół powszechnych.

SEMINARJA NAUCZYCIELSKIE.

Ilość zakładów kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w porównaniu z r. 1930-31 nie uległa zmianie. Mamy w Okręgu Szkolnym Pomorskim 8 państwowych seminarjów nauczycielskich, 2 państwowe roczne kursy nauczycielskie, przeznaczone dla abiturjentów (tek) szkół średnich ogólnokształcących i 2 grupy wyższego Kursu Nauczycielskiego w Toruniu. Liczba etatów nauczycielskich w zakładach kształcenia nauczycieli, wynosząca w ub. roku szkolnym 133 etatów, zmniejszona została na początku bieżącego roku szkolnego na 126 etatów. Zredukowano również nieco ilość godzin nadliczbowych i kontraktowych. Ażeby w granicach zmniejszonych etatów nauczycielskich zorganizować normalną pracę, musiano zlikwidować najwyższe oddziały rozwojowych szkół ćwiczeń przy seminarjach, zwinąć niektóre kursy wstępne oraz dokonać pewnych uproszczeń w planach nauki.

SZKOŁY ŚREDNIE.

Państwowych szkół średnich ogólnokształcących było w ub. roku szkolnym i jest obecnie 20. Natomiast ilość prywatnych szkół średnich wzrosła. W roku szkolnym 1930-31 powstały dwa nowe zakłady żeńskie, a mianowicie w Brodnicy i w Chojnicach. Z początkiem bieżącego roku szkolnego otwarte zostało w Gdyni prywatne gimnazjum żeńskie SS. Urszulanek z klasami 1—5, oraz prywatne gimnazium męskie Tow. Szkoły Średniej z klasami 1—7. subwencjonowane przez państwo. W ten sposób Gdynia na dłuższy okres czasu ma wystarczające możliwości kształcenia młodzieży w szkołach średnich ogólnokształcących. Natomiast jedna szkoła średnia prywatna, mianowicie szkoła dr. Saagera, z niemieckim językiem nauczania w Tczewie, przestała istnieć, ponieważ dr. Saager zrzekł się koncesji. Tak wiec Okreg Szkolny Pom. liczy obecnie 34 szkół średnich ogólnokształcacych, w tem 20 szkół państwowych i 14 prywatnych. Liczba nauczycieli w roku 1930-31 wynosiła w szkolnictwie średniem 287, a z początkiem bieżącego roku szkolnego zredukowana została do 254 nauczycieli; zmniejszono też dość znacznie ilość godzin nadliczbowych i kontraktowych.

Wynikły stąd pewne trudności w zorganizowaniu normalnej nauki, które usuniete zostały przez ściągnięcie słabszych pod względem liczebnym oddziałów równoległych, ograniczenie pewnych zajęć nadprogramowych, jak gry i zabawy i nadobowiązkowych (muzyka) oraz przez zniesienie wyboru języka nowożytnego w kl. I-ej w zakładach o małej frekwencji młodzieży szkolnej.

SZKOŁY ZAWODOWE.

Państwowe szkoły zawodowe (w Chojnicach, Grudziądzu i Toruniu) liczyły w ub. roku szkolnym 52 nauczycieli i 484 uczniów; społeczne szkoły handlowe (w Brodnicy, Gdańsku, Gdyni, Grudziądzu, Tczewie, Toruniu i Wejherowie) miały 66 nauczycieli i 840 uczniów; społeczne szkoły rzemieślniczo-przemysł. (w Działdowie, Gdyni, Grudziądzu), liczyły 22 nauczycieli i 272 uczniów, społeczne zaś szkoły zawodowe żeńskie (w Grudziądzu i Świeciu), 20 nauczycieli i 145 uczenic. Z początkiem bież. roku szkolnego liczba szkół zawodowych, nauczycieli i uczniów zasadniczo nie uległa zmianie; podniosła się tylko nieznacznie liczba nauczycieli w państwowych szkołach zawodowych i społecznych szkołach rzemieślniczo-przemysłowych, a zmalała w niedużym procencie w społecznych szkołach handlowych i zawodowych żeńskich.

Kursów prywatnych i handlowych, gospodarstwa domowego, automobilowych, kroju i szycia oraz fryzjerskich było na Pomorzu w ub. roku szkolnym ogółem 20, a w bieżącym roku szkolnym jest ich 21.

Szkoła handlowa w Wejherowie z powodu słabego napływu kandydatów w bieżącym roku szkolnym nie posiada klasy pierwszej i ma być przeniesiona do Gdyni. Nadto projektuje się zorganizowanie w roku 1932 w Gdyni 3-klasowej szkoły handlowej.

Losy Instytutu Handu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni w związku ze znaczeniem ogólnopaństwowem tej uczelni zdecydowane zostaną przez Ministerstwo W. R. i O. P. Obecnie I kurs tego Instytutu został zlikwidowany, a funkcjonują tylko kursy II i III. Szkolnictwo zawodowe, dokształcające, uległo w bieżącym roku szkolnym pewnej redukcji, a mianowicie podczas gdy w roku szkolnym 1930-31 liczyło ogółem klas 280 i godzin nauczania 2964, to w bieżącym roku szkolnym liczba klas spadła do 180, a liczba godzin nauczania do 1750,

Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w zmniejszeniu liczby godzin nauki tygodniowej z 10 na 8, podwyższeniu liczby uczniów w klasach z 30 na 40 i w ogólnej redukcji uczniów w rzemiośle z powodu kryzysu gospodarczego. Zamierzenia Kuratorjum, dotyczące szkolnictwa zawodowego, dokształcającego, idą w tym kierunku, aby tworzyć kursy dokształcające dla uczniów w tych miejscowościach, w których niema szkół dokształcających, aby zorganizować kursy dla nauczycieli szkół dokształcających oraz wzmocnić nadzór nad szkolnictwem dokształcającem przez pociągnięcie Inspektorów szkolnych do współpracy w tym dziale szkolnictwa.

Referat swój zamknął p. naczelnik Śliwiński twierdzeniem, że występujące w tych czy innych działach szkolnictwa trudności, związane z zarządzeniami oszczędnościowemi, zostały całkowicie usunięte, tak że nietylko niema najmniejszych obaw o przyszłość oświaty i szkolnictwa na Pomorzu, lecz nawet mówić można o pogłębieniu i daleko idącem zracjonalizowaniu pracy oświatowej w Okręgu Szkolnym Pomorskim, które w rezultacie przynieść musi społeczeństwu i państwu rzetelną korzyść.

Po przerwie podjęto obrady w poszczególnych komisjach (szkolnictwa powszechnego i zakładów kształcenia nauczycieli, szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, szkolnictwa zawodowego), w których omówiono szczegółowo w związku z referatem najpilniejsze postulaty w zakresie szkolnictwa na Pomorzu oraz sprawy personalne.

Na podjetem o godz. 15-tej posiedzeniu plenarnem uchwalono między inn.:

1) wyrazić Władzom Szkolnym podziękowanie za oględne stosowanie do szkolnictwa zawodowego zarzadzeń oszczednościowych, ze względu na specjalne znaczenie tego szkolnictwa w życiu gospodarczem państwa,

2) prosić Władze Szkolne o przekazanie Radzie Szkolnej Okręgowej do wglądu projektu ustroju szkolnictwa na terenie Rzczypospolitej, przed złożeniem tego projektu ciałom ustawodawczym;

3) zwrócić się do Starostwa Krajowgo z prośbą o przeznaczenie odpowiedniej sumy na pomoc dla niezamożnej młodzieży szkolnej w Okręgu Szkolnym Pomorskim.

Juljan Galikowski.

Zadanie społeczne nauczyciela szkoły powszechnej na kresach zachodnich.

I. Zadanie społeczne w szkole.

II. Praca społeczno-oświatowa: a) przemówienia, b) obchody, c) przedstawienia teatralne, d) wycieczki, e) praca w towarzystwach.

III. Praca społeczno-gospodarcza: a) bezrobocie, b) oszczędność, c) spółdzielczość.

IV. Praca w samorządach.

V. Nasze zadanie wobe: 1) mniejszości niemieckiej w Polsce, 2) uroszczeń niemieckich, 3) mniejszości polskiej w Niemczech.

VI. Walory duchowe pracownika społecznego.

Naród polski znalazł się po odzyskaniu niepodległości przed olbrzymiemi zadaniami. Budowa nowego gmachu państwowego, starcie śladów niewoli, zrozumienie w całej pełni treści i istoty państwa polskiego, podniesienie oświaty i kultury, odrodzenie najżywotniejszych pierwiastków społecznych, osiągnięcie niezależności i potęgi gospodarczej — oto zadania, wymagające od nas wielkiego wysiłku. Nas tu na kresach zachodnich czekają jeszcze inne obowiązki. Musimy okazać nieustanną czujność wobec niebezpieczeństwa, płynącego od ściany zachodniej, musimy zrozumieć, że zdobycie niepodległego bytu samo przez się nie zabezpiecza nas od ekspansji niemieckiej. Aby społeczeństwo nasze było zdolne do wykonania tych wielkich zadań, trzeba je uobywatelniać, uspołeczniać, trzeba je ciągle wychowywać. Musimy budzić i zaspakajać śpiące w ludziach, zwłaszcza w młodzieży, głębsze potrzeby idei w życiu, oddania się służbie społecznej, pracy w atmosferze wzajemnej życzliwości. Musimy całe społeczeństwo wciągnąć w czynny stan przeżywań kulturalnych, musimy je uzdolnić do tych potrzeb, jakie życie nam nasuwa. W pracy tej musi brać udział państwo, naród i społeczeństwo, w pracy tej musi i nauczyciel, który z tytułu swego posłannictwa styka się z wszystkiemi sferami społeczeństwa, zająć poczesne miejsce.

Nasze pierwsze i najważniejsze zadanie społeczne spełniamy w izbie szkolnej. Tu nauczyciel nietylko szerzy światło, ale i wychowuje. Na wychowanie społeczne musimy kłaść wielką wagę podczas całej nauki szkolnej. Wychowanie społeczne wówczas spełni swe zadanie, kiedy właściwego człowieka będziemy mieli na właściwem miejscu. Zadaniem więc szkoły jest przygotowanie jednostki w kierunku zawodowym, najbardziej jej odpowiadającym, co osiągniemy przez badanie elementów rozwoju ucznia i uzdolnień i wrodzonych i nabytych. Powinniśmy przygotować jednostkę do życia gromadzkiego i wyrobić w niej cechy pracownika społeczno-obywatelskiego, do wyszkolenia niejako pracownika gromadzkiego, do wyćwiczenia zmysłu organizacyjnego i do uświadomienia roli jednostki w zorganizowanem zbiorowisku przyczyni się w znacznej mierze samorząd szkolny. Nie potrzebuję dodawać, że dla społecznego wyrobienia młodzieży przydatne będą także inne organizacje szkolne, jako to: sklepik szkolny, szkolna kasa oszczędności, szkolne koło L. O. P. P. i szkolne drużyny harcerskie. Kół takich nie powinno zabraknąć w żadnej szkole, choćby bardzo skromnej pod względem zakresu pracy wychowawczej.

Społeczeństwo doby obecnej potrzebuje jak najwięcej ludzi wielkodusznych, ludzi, którym śmiało powierzyćby można dzieło doskonalenia w pokoleniu cnót obywatelskich, społecznych i politycznych. Musimy wychować takich ludzi, a spełnimy wówczas wielkie dzieło odrodzenia narodu!

Działalność nauczyciela nie powinna się jednak ograniczyć tylko na szkołę, lecz winna sięgać w głąb życia społecznego. Tylko praca społeczna nauczyciela sprawi, że kapitał włożony w latach szkolnych w duszę dziecka, nietylko nie zostanie zużyty w niewłaściwym kierunku, ale przyniesie należytą korzyść. Musimy w pierwszym rzędzie zajmować się młodzieżą pozaszkolną, aby pogłębić i utrwalić w niej te zasady, jakie dała jej szkoła, aby uchronić ją od wpływów demo-

ralizujących, aby kontynuować przygotowanie jej do życia społecznego, opartego na solidarności i wzajemnem współdziałaniu wszystkich warstw społecznych.

Minęły już czasy, kiedy zagadnienia pracy społeczno-oświatowej były ujmowane po dyletancku. Dziś nie wystarczy, mieć dużo dobrej woli, ale trzeba znać formy tej pracy, trzeba znać drogi, któremi się trafia do tych, wśród których pracę się prowadzi. Różne są formy stosowane w pracy społeczno-oświatowej, w różnych tych wypadkach trzeba ich używać indywidualnie, tak, że o jakiemś ogólnem prawidle, kiedy i jaką formę w tej pracy używać nie może być mowy.

Jedną z najważniejszych form działania społeczno oświatowego jest żywe słowo. Przez żywe słowo oddziaływamy w przemowieniach, odczytach, wykładach, pogadankach i przedstawieniach amatorskich. Musimy jednak z tem się liczyć, że element, na który chcemy oddziaływać żywem słowem, nie zawsze odczuwa brak oświaty, lecz często jest zasklepiony w swoich trudach, niedostatkach i bólach. Potrzebuje on zachęty, zainteresowania, a uzyska się je przez przemówienia na tematy stosowne, najbardziej aktualne, dostosowane do poziomu umysłowego słuchaczy. Wszelkie przemówienia i wykłady oparte na abstrakcji będą w naszych środowiskach po większej części mało pociągające i mało zrozumiałe. Trzeba tak wybierać i przygotować przemówienia, odczyty i wykłady, by każde poprzednie zachęcało słuchaczy do następnego i było stopniem do dalszego podnoszenia i uszlachetnienia jednostki i całej gromady. Bardzo często słyszy się przemówienia w danem środowisku zupełnie nieodpowiednie, chociaż tematy i ujęcia są bardzo ładne, to jednak słuchacze nie potrafią się wczuć w te myśli, które dla nich pozostaną tyko wrażeniem dźwiękowem, bez wytworzenia ogólnego obrazu, o co prelegentowi chodziło. Na nic nie zda się najpiękniejszy wykład, jeżeli umysł słuchacza nie jest w możności, pojąć tego wrażenia, raczej taki wykład znudzi go i on na następny napewno nie przybędzie. Trzeba więc naprzód rozbudzić tak zwany „głód oświaty" przez wykłady i odczyty o wydarzeniach bieżących, zarówno społecznych jak i politycznych, a jeżeli te tematy rozbudzające należycie spełniły swe zadanie, to wtedy można sobie pozwolić na takie zagadnienia jak: Ojczyzna, Państwo, naród, społeczeństwo i t. d.

Obchody narodowe dawały nam wśród strasznego ucisku pruskiego otuchę i wiarę w lepszą przyszłość, ale i dziś jeszcze stanowią one ważną formę pracy społeczno-wychowawczej. Dziś jednak słowo: obchód, rocznica nie sprawia już tego wrażenia, jakie sprawiała w chwilach niewoli. Inne są czasy, inni są ludzie.... Podczas przemówień na obchodach i rocznicach nie należy dziś tych smutnych czasów naszej niewoli zbyt często wywoływać przed oczy słuchaczy, trzeba raczej wskazywać na jasne chwile naszej przeszłości, aby obudzić w słuchaczach wiarę w siebie samych, w własne siły i w potęgę narodu.

Program każdego obchodu trzeba starannie opracować i zainteresować nim wszystkich. Trzeba utworzyć komitet honorowy, nie dlatego, żebyśmy zawsze wierzyli, że dopomoże nam w pracy, ale by wzbudzić w ludności uczucie współdziałania. Na zebraniach organizacyjnych inicjatywa nieomal zawsze wyjdzie od nauczyciela, ale trzeba to tak uczynić, żeby tym ludziom się wydawało, że to ich pomysły, że to wyniki ich pracy. Nie musimy nigdy swej osoby wysuwać na plan pierwszy, lecz wszystkiem tak kierować, aby pozostało nam, należne naszemu stanowi miejsce.

Teatr w życiu wszystkich narodów więcej lub mniej kulturalnych, więcej lub mniej doświadczonych, stał się nieodłączną częścią życia publicznego Bez teatru nie moglibyśmy sobie wyobrazić obecnie życia narodowego. Żywe słowo aktora, śpiew aktorki działa skuteczniej od najlepiej napisanej książki, od najkunsztowniej namalowanego obrazka. Dlatego też teatry amatorskie i ludowe spełniają doniosłą misję oświatową i kulturalną. Zadaniem nauczyciela jest jak najgorliwsze poparcie teatrów amatorskich i ludowych i tworzenie zespołów teatralnych z dziewcząt i chłopców wiejskich. Lud nasz chętnie uczęszcza na przedstawienia teatralne i prawdziwą satysfakcję sprawiają obserwatorowi zasłuchane oblicza, na których malują się wrażenia, odbierane ze sceny.

Wielkie usługi w pracy społeczno-oświatowej oddają wycieczki, które ze względu na swój charakter można podzielić na historyczne, krajoznawcze i gospo-

darcze. Na nic się jednak zda organizowanie wycieczki, gdy nie będzie wśród ludności zrozumienia jej znaczenia. Trzeba zacząć od tego, by na wycieczkę wybrało się kilku inteligentniejszych ludzi danego środowiska, a oni po powrocie sami dopomogą do zachęcania innych, bo gdy zaczną opowiadać o tem, co widzieli, to ambicja nie pozwoli innym na niekorzystanie z okazji.

Bardzo szerokie pole działalności społecznej znajdzie nauczyciel w towarzystwach i organizacjach kulturalno-oświatowych, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Nie jest zadaniem tego referatu, wymienić towarzystwa i urządzenia stosowne do współpracy nauczycielskiej, ale nadmieniam, iż rozmiate towarzystwa młodzieży pozaszkolnej powitałyby z uznaniem czynną współpracę nauczycielską.

Towarzystwa kulturalno-oświatowe wtedy wypełnią swe zadanie, kiedy dbać będą o krzewienie oświaty wśród mas, ale nie zabarwionej partyjnie. Musimy nieść prawdziwą oświatę wszędzie z zapałem i poświęceniem, dumni i wyniosłi względem tych, którzyby obłudą, fałszywie pojątą etyką, usiłowali zastąpić szczytne ideały przyszłości. Wysoko trzymajmy tu na kresach zachodnich sztandar kultury polskiej, to jest naszym świętym obowiązkiem społecznym, jak i każdego występującego na widowni publicznej.

W życiu organizacyjnem trzeba zwracać uwagę na skład osobowy towarzystwa, zło trzeba wyplenić zawczasu. Przy przyjmowaniu członków do towarzystw, dobór jest rzeczą ważną, od tego bowiem zależy wzajemne zrozumienie w pracy i przyszły charakter organizacji. Każde towarzystwo powinno być placówką i środowiskiem życia społecznego. Trzeba w towarzystwach i organizacjach wyrabiać element karny i sprawny, któryby należycie zrozumiał potrzebę zjednoczenia się i cel życia zrzeszonego. Na naszych kresach są liczne towarzystwa i organizacje o wzniosłych celach, jednak ostatecznym celem każdego towarzystwa winno być, przysporzyć państwu jaknajwięcej dobrych obywateli o zasadach moralnych, uspołecznionych, wielkodusznych, przywiązanych do wiary ojców i dbałych o dobro państwa. Impuls, hasło do zrealizowania tego programu, niech wyjdzie od nauczycielstwa, niech wyjdzie od jednostek wielkiego ducha, myśli i serca, indywidualistów, świadomych metod działania i rozumiejących potrzeby życia zrzeszonego.

Bezrobocie staje się dziś najważniejszem zagadnieniem społecznem i politycznem. Przybiera ono postać katastrofalnej fali, ponieważ społeczeństwo spotyka się z tego rodzaju klęski w tych rozmiarach poraz pierwszy. Jeżeli się jednak bliżej przyjrzymy tym bezrobotnym, to znajdziemy pomiędzy nimi dużo tak zwanych „zawodowo-bezrobotnych", — wszak wojna zdeprawowała tych ludzi; pełno takich, co gonią za „lekkim chlebem", żyją z dnia na dzień i oczekują zasiłku, bo im się pracować nie chce. Do pracy więc powinna przyzwyczajać szkoła. Niech dziecko pozna, że każda praca, którą wykonujemy jest ważną. Niech wie, że tylko wykonana praca jest miarą wartości człowieka. Młodzież szkolna winna zrozumieć, że radość posiadania sprawi tylko to, na co zasłużyła — a przyjmowanie jałmużny jest w najwyższym stopniu poniżające. Wpajajmy w młodzież zrozumienie, że pracowitość niczem zastąpić się nie da — największe zdolności, czy bogactwa są bez pracowitości martwe, bezwartościowe, — są bryłą złota, zatopioną na dnie niedostępnego oceanu.

Jedną z przyczyn bezrobocia jest nadmierny import tych towarów, które możemy sami w własnym kraju wyprodukować. Za dużo wydajemy pieniędzy na niepotrzebne towary zagraniczne, które zastąpić moglibyśmy wyrobami krajowemi. Rokrocznie sprowadzamy z zagranicy za setki miljonów złotych wyrobów włókienniczych, jedwabnych, odzieży, skór wyprawianych i obuwia gotowego, kaloszy, wyrobów gumowych, papieru, perfum, kosmetyki, lek, wina, cebuli, śliwek, orzechów, smalcu,, tłuszczów roślinnych i t. d. Przytoczyć tu pragnę, iż w naszych okolicach są bardzo rozpowszechnione wyroby gdańskie, które w zupełności moglibyśmy zastąpić naszemi. Wobec powyższego, obowiązkiem obywatelskim każdego nauczyciela jest, w obecnej chwili uświadamiać drogą odczytów, pogadanek, czy to występując publicznie, czy też w rozmowach prywatnych w tym kierunku społeczeństwo, żeby każdy obywatel zrozumiał, że:

1) jeżeli mamy tylu bezrobotnych, to jest i w tem trochę naszej winy, bo kupując wyroby zagraniczne, współdziałamy w upadku przemysłu, handlu i rzemiosła polskiego i przez to odbieramy pracę naszym rodakom,

2) przez kupowanie wyrobów zagranicznych kładziemy na siebie sami nowe ciężary w postaci zasiłku dla bezrobotnych,

3) przez kupowanie towarów zagranicznych wzbogacamy obce kraje, często nam wrogie i ubliżamy naszej ambicji narodowej.

Niech każdy obywatel zrozumie, że kupując wyroby krajowe: 1) daje zarobek naszym współobywatelom, 2) współdziała w rozwoju polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, 3) podnosi dobrobyt państwa polskiego.

Do walki z bezrobociem stanąć musi całe społeczeństwo. W akcji tej nie może braknąć ofiarnej i bezinteresownej pracy nauczycielstwa, które musi brać żywy udział w pracach lokalnych komitetów dla bezrobotnych, i w miarę możności śpieszyć bezrobotnym z pomocą finansową. Wszelkie poczynienia tych komitetów trzeba gorąco popierać i społeczeństwu polecać. (C. d. n.)

Bolesław Wytrążek.

Ustcsunkowanie nauki rachunków do geometrji w oddz. I.

W „Pogadankach psychologicznych" W. James'a czytamy na str. 52: „Każdy przedmiot niezajmujący, sam przez się staje się zajmującym wtedy, gdy się skojarzy z przedmiotem, budzącym zainteresowanie wrodzone. Dwa przedmioty skojarzone zrastają się ze sobą: część zajmująca przelewa swe zalety na całość; tym sposobem rzeczy niezajmujące przejmują zdolność zainteresowania od innych, i budzą równie szczery interes, jak te, które są z natury swej interesujące". — Chyba każdy z nas przyzna, że najmniejsze zainteresowanie z przedmiotów szkolnych budzi sama z siebie nauka rachunków. Leży to już w charakterze tego przedmiotu. Należy on do tak zwanych „suchych" przedmiotów. Liczba — to abstrakcja, operacja liczbami wymaga logicznego myślenia. Dziecko, a zwłaszcza takie, które stawia pierwsze kroki w kierunku zdobywania pojęć liczbowych w szczególności, nie jest jeszcze zdolne do tak wytężonej pracy umysłowej. Naszem zadaniem jest uprzystępnić i ten przedmiot i umysłowości dziecka, nagiąć go do poziomu umysłowego naszych wychowanków, a nie odwrotnie. Wskaźnikiem wprowadzenia tego postulatu w czyn — to zainteresowanie się przedmiotem. Jeżeli dziecko oddaje się nauce rachunków z zainteresowaniem — to dowód, że dobrze uczymy. A jak najpewniej wzbudzić żywe zainteresowanie u dziecka? Odpowiada na to pytanie James w zdaniu, na wstępie już przytoczonem: Każdy przedmiot niezajmujący, sam przez się staje się zajmującym wtedy, gdy się skojarzy z przedmiotem, budzącym zainteresowanie wrodzone" — innemi słowy — stosować przy nauczaniu wszelkich przedmiotów, a zwłaszcza w nauce rachunków — koncentrację.

Z doświadczenia wiemy, że „wrodzone zaintersowanie" budzą niezawodnie te przedmioty, które posiadają pewien charakter konstrukcyjny. Łatwo to zrozumiemy, jeżeli zważymy, że dziecko występuje zwykle w swych zajęciach jako ten „mały konstruktor". Zgodzimy się chyba i z tem, że nauka geometrji, najbardziej z przedmiotów szkolnych spokrewnioną z rachunkami, jest nauka o charakterze wyłącznie konstrukcyjnym. Umiejętnie prowadzona, budzi w dzieciach takiesame zainteresowanie, jak modelowanie, wycinanie i t. p. Nie widzę zatem też żadnych przeszkód w połączeniu nauki rachunków z nauką geometrji, przeciwnie, koncentracja pomiędzy temi przedmiotami jest najnaturalniejsza. Dlatego też twierdzę, że zupełnie słusznie postąpili twórcy naszych programów szkolnych, wymagając od nauczyciela, by: materjał geometryczny w odziałach młodszych, od pierwszego do czwartego włącznie, nie był tematem osobnych rozważań.

Jak się teraz przedstawia w praktyce koncentracja nauki rachunków i geometrji w zakresie I. oddz. szkoły powszechnej?

Program ministerjalny przewiduje na oddział I. bardzo skąpy materjał geometryczny. W rubryce pod „geometrja" czytamy: Odcinki. Koło (krążek). Pod, nad, obok, wyżej, mniej. Stosunek położenia. Kwadrat, prostokąt. — Praktyka może przysporzyć dzieciom jednak o wiele więcej pojęć geometrycznych w łączności z materjałem rachunkowym.

W pierwszych dniach pobytu w szkole zapozna się dziecko z pojęciami zasadniczemi: równy, nierówny, większy, mniejszy. Przy tej okazji posługujemy się zbiorami kamyków, kasztanów, pręcików i t. d. Najpraktyczniejszym materjałem są pręciki. Dziecko zaopatrzy się w pręciki dłuższe i krótsze. Przy odwzorowywaniu zaznacza ilość pręcików na tabliczce kreskami. Już dziecko spotyka się w najogólniejszych zarysach z linją — odcinkiem. Stosownie do długości pręcików, odcinki będą również krótsze i dłuższe. Zaznaczanie zbiorów kamyków wzgl. kasztanów daje kształty kółek. Zamiast odwzrorowywania na przedmiotach naturalnych, stosujemy, dla odmiany, rysowanie w dwóch szeregach równej ilości okienek (szyb). Okno (szybę) dziecko stale obserwuje. Przy rysowaniu napotyka jednak pewne trudności. Dziecko nie zdaje sobie dokładnie sprawy z położenia czterech boków. Rysunki dziecka przybierają dlatego kształty najrozmaitsze: od niezgrabnego kółka poprzez trójkąt do kształtu najrozmaitszych trapezoidów. Błędy naprawiamy w ten sposób: polecamy dzieciom wykonać po brzegach okna (szyby) (z odległości) kilka ruchów. Te same ruchy wykonują dzieci na tabliczkach. Tak dojdziemy w przybliżeniu do regularnego czworoboku.

Długością pręcika mierzą szerokość, długość, wysokość posiadanej skrzynki, tabliczki, ławki i t. d., przyczem po każdem odłożeniu pręcika, kreślą na tabliczkach pręcik (kreskę). W rezultacie będzie na tabliczkach tyle kresek, ile razy odłożyły dzieci pręcik na danym przedmiocie.

Z plastyliny modelują dzieci dwa lub trzy zbiory równych kulek (pojęcie kuli). Kulki staczają się z ławki. Dlaczego? Są okrągłe — powierzchnia ich jest gładka.

Łącznie z wprowadzeniem pojęć liczb, nabierają ćwiczenia geometryczne już więcej charakteru nauki ścisłej.

Wprowadziliśmy np. pojęcie liczby 2. Dzieci układają w różnych pozycjach dwa pręciki. Położenia te przenoszą na tabliczki. Otrzymamy więc dwie linje równoległe: poziomo, pionowo, skośnie (bez podania określeń); niech jeden pręcik (linja) ma położenie stałe, drugi pręcik (linję) kładziemy obok, (położenie poziome, pionowe, skośne), nad, pod nim; przecięcia się pręcików (linji).

Z dwóch pręcików można łatwo zbudować jakikolwiek kąt. Wprawdzie program nie wspomina na tym oddziale o kątach. Dziecko, przychodzące do szkoły, zna jednak ten termin „kąt". W domu kazano mu się bawić, stać w „kącie" pokoju, kuchni. Dziecko wskazuje „kąt" w klasie. Z pręcików budują klasę (czworobok). Wskazują tu kąty. Jeden kąt tworzą dwa pręciki. Do kąta wkładają kamyki, kasztany, które wyobrażają kury, prosięta i t. d. Wszystkie kamyki się nie pomieszczą — kąt za mały. Jak go powiększyć? Rozszerzają się ramiona, dzieci przekonują się, że łatwo zrobić kąty „małe" wzgl. ostre „wielkie" albo „duże", „grube", „tępe". Łatwo kąt przedstawić rękoma. Ile rąk potrzeba? Dzieci kreślą kąty.

Pojęcie liczby trzy nasuwa nowe ćwiczenia geometryczne. Dzieci składaja z dwóch patyków kąt. Miejsce otwarte zamykają trzecim patykiem. Co zrobiliśmy? (klin). Do czego potrzeba klin? (Na podwórzu szkolnem łupano drzewo, więc dzieci poznały zadanie klina). Kiedy klin łatwo wejdzie w szczapę? Jak zrobimy ostry klin z pręcików? Dzieci składają dwa długie pręciki i jeden kruciutku. Dla odmiany budują inne kliny — tępe, używając trzy różne pręciki, dwa krótkie i jeden długi, różnej wielkości. Stwierdzają, że do każdego klina potrzeba trzy pręciki. Wewnątrz tego klina powstaną też trzy kąty. Dzieci liczą je. Łącznie z wykonaniem prac, stawiamy zadanie z zakresu dodawania i odejmowania np.: dzieci położyły jeden pręcik, — ile pręcików potrzeba jeszcze do zbudowania klina? albo: ile pręcików pozostanie po usunięciu z klina dwóch pręcików. Z kolorowego papieru wycinają trójkąty, układając je potem w zadania np.:

Podobne zadania układają na tabliczkach, rysując trójkąty.

Ściślejsze pojęcie kwadratu i prostokąta wprowadzamy łącznie z wprowadzeniem liczby 4. W tym celu układają dzieci z czterech równych pręcików okienko (szybę). Liczą boki, kąty. Przed układaniem stwierdziły (przy wybieraniu), że pręciki są równe. Dwa boki (pręciki) biegną poziomo (dzieci wskazują ruchem ręki), dwa pionowo. Dwa pionowe i dwa poziome boki są razem 4 boki. Cały kwadrat przechylają. Stwierdzają, że otrzymana figura nie jest podobna do szyby, — boki muszą na sie „prosto" padać. Podajemy nazwę kwadrat. Wycinają i rysują kwadraciki i układają zadania, (podobnie jak z trójkątami).

Podobne ćwiczenia przeprowadzamy, wprowadzając pojęcie prostokąta. Utrwalić trzeba, że prostokąt ma boki parami równe.

Na powyżej przytoczonych ćwiczeniach kończyłby się materjał geometryczny. Opracowanie powyższych ćiwczeń nie należy tak zrozumieć, by na jednej lekcji zastosowało się wszystkie ćwiczenia. Wogóle należy sobie materjał oraz ćwiczenia tak rozłożyć, by na jednej lekcji wprowadzić nie więcej, jak tylko jedno nowe pojęcie. Pamiętać trzeba i o tem, że w dalszej nauce rachunków jak najczęściej operować musimy elementami geometrycznemi. Koło (krążek), kwadrat, prostokąt, trójkąt, kąt, powinny być w użyciu niemoal na każdej lekcji rachunków. Skoro wprowadzimy miarę cm, to już każdy bok, każdy odcinek, powinien być wymierzony. Działania w dodawaniu i odejmowaniu powinny być opracowywane na podstawie tych miar np.: dłuższy bok prostokąta wynosi 8 cm, krótszy 2 cm. Jak długie są oba boki? o ile jest pierwszy bok dłuższy od drugiego?

Pracując w myśl powyżej wyłuszczonych wywodów, uczynimy i z nauki rachunków przedmiot interesujący. Unikniemy wówczas zarzutu, dziś niejednokrotnie wysyłanego pod naszym adresem, że właśnie wskutek bezdusznego traktowania nauki rachunków, zabijamy w dzieciach wrodzone zdolności matematyczne.

X. L. P.

Ludzkość w szponach nędzy.

W ciągu dziejów ducha ludzkiego rozmaite były klęski i ciosy, trapiące przeróżne społeczeństwa i zadające im ciężkie, krwawiące rany. Jedne z nich uderzały w organizm państwowy, burzyły królestwa, inne biły w społeczeństwa, powodując przemianę, czy też destrukcję moralną, inne wreszcie, niezależne od woli człowieczej, wyludniały wsie i miasta, tworząc olbrzymie cmentarzyska, świadczące o znikomości doczesnej, o słabości ludzi, o ich bólach i cierpieniach. Wszystkie jednak minęły... skończyły się wojny — zabliźniły rany — ucichły zarazy — minęła fala deprawacji moralnej — ludzkość, wspomogana tajemniczą siłą, otrząsała się ze zła, wracała ku dobru i pięknu i prawdzie...

Ale jeden jest wróg, co trwa, jedna jest siła zła, co się od człowieka nie odsuwa, lecz, przykuta doń, ciągle wodzi go na nowe manowce; siłą tą to zepsuta natura ludzka — wrogiem tym to alkoholizm.

I niema społeczeństwa, i niema wieku, któryby odrzucił go, rozprawił się z nim ostatecznie — zawsze i wszędzie, począwszy już od czasów patrjarchalnych, aż do doby obecnej, trapi on człowieka, wysysa jego siły fizyczne i moralne, prowadzi ku zagładzie. Co gorsza; człowiek, zamiast stanąć z nim do walki, zamiast wytępić go, w coraz większą niewolę popada, coraz nowe znajduje postaci jego i, niezapominając dawnych, w coraz większych kręgach i odmianach rzuca go na wszelkie objawy i rodzaje życia zbiorowego. A dlaczego? Dlaczego, zamiast przejść z nim do porządku dzienego, zostawić go dla historyków, człowiek oddaje się zawsze i wszędzie w niewolę tej klęski? Dlatego, bo przedmiot, który klęskę tę powoduje, alkohol, ani nie jest sam w sobie zły, ani nie jest czemś moralnie złem, ni zakazanem. Zło tkwi w człowieku — w tej jego sile niedobrej, w jego zepsutej naturze, w jego namiętnościach. I dziś nie lepiej. I czasy obecne odznaczają się niestety coraz większem postępem w tej smutnej dziedzinie. A jakie wyniki? Chyba nie przesadzę, gdy powiem, że alkoholizm to jeden z naj-

istotniejszych i najważniejszych czynników, składających się na nowoczesną deprawację ducha i moralności. Warto więc każdemu, i nieabstynentowi, zastanowić się, o ile mu chodzi o naprawę stosunków społecznych, nad powyższem zagadnieniem, przyjrzeć mu się zbliska, sięgnąć aż do głębi, do podstaw owego zjawiska społecznego, wydobyć jego cechy istotne, przemyśleć przyczyny i skutki, by następnie przeprowadzić, choć żmudną, ale zwycięską na tem polu walkę.

I. Przyczyny alkoholizmu.

Są one najrozmaitsze, jak wogóle różne formy oddziaływania wzajemnego, jak liczne są sposoby wciskania się zła do duszy ludzkiej. Oto kilka ważniejszych:

1. O ile chodzi o stronę zewnętrzną, to może najważniejszą rolę gra brak uświadomienia sobie niebezpieczeństwa, jakie płynie z nadmiernego używania alkoholu. Do dziś dnia, mimo głosów ostrzegawczych, mimo rad i przestróg, mimo nauki życia samego, masy ludzkie niejako umyślnie tłumią w sobie te gorzkie słowa prawdy, jakie cisną się im do duszy. Jeżeli zaś chodzi o inne, dalsze tego rodzaju powody, to możnaby dodać: tradycje narodowe, które szczególnie w życiu towarzyskiem niejednego prowadzą do używania i nadużywania; odbywanie zebrań, tak politycznych, jak i prywatnych w lokalach alkoholowych; reklama; umiejętne tuszowanie niesmaku; wreszcie nasz ustrój społeczny, który przez przeludnienie miast, nędzę mieszkaniową, rozbicie rodzin, mechanizację pracy, niejednego rzuca w objęcia kieliszka. O ile zaś chodzi o niedorosłych, to wymienić trzebaby i naśladownictwo i niestety smutny fakt podawania nawet dzieciom przez starszych alkoholu.

Ważniejsze jednak są przyczyny natury wewnętrznej, — leżące w duszy człowieka. One dopiero wytwarzają prawdziwie groźną atmosferę, która pcha tylu ludzi w objęcia namiętności. Należy tu przedewszystkiem „dążność człowieka do mistyki. Każdy posiada ją w mniejszym lub większym stopniu. Owszem mówi się dziś nawet, że to nie jest czemś nadprzyrodzonem, lecz, że pewien posmak tego leży już w aktach naturalnych. I właśnie alkohol budzi ten posmak mistyczny, niestety, nie na to, by do Boga prowadzić, lecz przez zaciemnienie rozumu i rozwydrzenie woli wyrzucać Ducha św. z progów duszy".[1]) Następnie również doniosłym jest fakt, że człowiek odurzony alkoholem, znajduje w stanie tym zapomnienie trosk i bólów życia... biedak nie pamięta, że nazajutrz nic z tego mu nie zostanie, prócz osłabienia władz umysłowych i rozgoryczenia, nie wie, że jedyna pociecha nie na dnie kieliszka, lecz tam, wśród mrocznych i chłodnych ścian świątyni. Wreszcie i pustka duchowa, dorobek socjalizmu, co ograniczył czas pracy, a nie dał robotnikowi celów wyższych, umysłowych, również często zapełnioną bywa... w szynku. (C. d. n.)

KRONIKA

POSIEDZENIE DELEGATÓW KÓŁ w sprawie zorganizowania koła powiatowego.

Dnia 2 listopada rb. odbyło się w lokalu p. Łyczyka w Chojnicach posiedzenie delegatów. Obecni: 1) Jackowski Leon, 2) Wandowska Wanda, 3) Gierszewski Bolesław, 4) Radke Stanisław, z Koła Chojnice, 5) Czapiewski — Konarzyny, 6) Kiżewski — Czerski, 7) Kamiński Ant. — Leśno, 8) Brzeziński Józ. — Brusy, 9) Główczewski Stan. — Wiele.

Porządek obrad był następujący: 1) Zagajenie, 2) ukonstytuowanie prezydjum, 3) referat: „Działalność i znaczenie Zarządu Powiatowego", 4) Wybór zarządu, 5) Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego kół, 6) wybory do Rady Szkolnej Powiatowej, 7) Wolne głosy.

Zjazd delegatów zagaił o godz. 9,30 kolega Leon Jackowski z Chojnic, witając na wstępie przybyłych delegatów Kół, poczem odczytał okólnik Zarządu Okręgowego w sprawie organizowania Kół powiatowych.

Do następnie obranego prezydjum weszli kol. L. Jackowski jako marszałek, Główczewski Stanisław, jako sekretarz.

Referat „Znaczenie i czynności Koła Powiatowego" wygłosił kol. Jackowski z Chojnic. W swym krótkim lecz treściwym referacie przedstawił, jakie zadanie i obowiązki ma do spełnienia Koło Powiatowe.

Wyboru zarządu dokonano przez aklamację, w skład którego weszli: Leon Jackowski, Chojnice, przew.; Stanisław Kiżewski — Czersk, zast. przew.; Ulandowska Wanda — Chojnice, sekretarką, Stanisław Radke — Angowice, skarbnik; referent łączy się z osobą sekretarza.

Po dokonanym wyborze ustalono ilość delegatów do Koła Pow.: 1) Brzeziński Józef — Brusy; 2) Główczewski Stanisław — Wiele; 3) Komiński — Leśno; 4) Czapiewski — Konarzyny; 5) Augustyn Małkowski — Czersk; 6) Radtke Stanisław — Chojnice; 7) Kąkoł — Lipnice.

W następnym punkcie poszczególni delegaci referowali stan organiz. kół. Ze sprawozdania wynika, że Stowarzyszenie w powiecie chojnickim pomyślnie rozwija się pomimo dwuch nowozałożonych ognisk. W sprawie składek na Koło Powiatowe ustalono tymczasową składkę w wysokości 5 gr. od członka.

Według programu przystąpiono do ustalenia listy kandydatów do Rady Szkolnej Powiatowej.

W wolnych głosach poruszył kol. Brzeziński: 1) w sprawie składek — składki statutowe powinien pokryć Zarząd Okręgowy — przypada na Koło 10 gr.

Uchwaloną składkę — 5 gr. — potrąci Koło Chojnice za wszystkich członków przy wysyłkach z odpowiednią adnotacją, natomiast inne koła te składki odeślą do Zarządu Okręgowego.

2) Podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich — obowiązuje tych, co płacą podatek gruntowy.

3) Kol. Główczewski — w sprawie nieszczęśliwych wypadków w szkole.

Po wyczerpaniu programu podziękował przewodniczący za tak pomyślny wynik obrad i solwował dzisiejszy zjazd.

NIEŻYWIĘĆ: — Posiedzenie jubileuszowe Koła Nauczycielskiego.

We wtorek, dnia 1 grudnia 1931 r. odbyło się w Kawkach, powiat Brodnica, jubileuszowe posiedzenie koła miejscowego Stowarzyszenia Nauczycielskiego Nieżywięć — dla uczczenia 10-lecia swego istnienia. Udział członków i gości był bardzo liczny. Zebranie miało przebieg rzeczywiście uroczysty i podniosły. Znamiennym szczegółem jest rzadko spotykana okoliczność, że koło kierowane było przez całe 10 lat swego istnienia przez ten sam Zarząd: Kierownik szkoły Beyer z Nieżywięcia, bardzo ceniony i szanowany bliźniaczy brat prezesa Rady Miejskiej w Bydgoszczy, p. rektora Beyera, od chwili założenia dnia 21 11. 1921 r. piastuje bez przerwy aż do chwili obecnej urząd prezesa koła, ostatnio wybranym jako czołowy kandydat Stowarzyszenia Nauczycielskiego do Rady Szkolnej Powiatowej w Brodnicy ilością 147 głosów. Wiceprezesem od długich lat jest kierownik szkoły w Kawkach p. Wilmański, a sekretarzem i skarbnikiem również od chwili założenia koła p. Szymański z Choińskich Bud. To też dzięki temu w kole wre intensywna i harmonijna, a owocna w wynikach współpraca, nauczycielstwo, owiane duchem patrjotycznym i szczerze katolickim, łączy się w kole swem niby w wielkiej zgodnej rodzinie.

Przepiękne słowo wstępne o tem, jakim winien być polski i katolicki nauczyciel, wygłosił prezes Beyer, poczem sekretarz Szymański odczytał protokół założenia koła z przed 10-ciu lat oraz podał bardzo sumiennie opracowane i szczegółowe sprawozdanie z działalności 10-letniej koła. Prezes Okręgowy A. Nowicki z Grudziądza, biorący jako gość udział w uroczystości jubileuszowej, złożył kołu w serdecznych słowach podziękowanie i uznanie za wzorową pracę organizacyjną, poczem wygłosił godzinny referat o sprawach zawodowych i organizacyjnych. Serdecznem podziękowaniem prelegentowi za trafne wywody zamknął przewodniczący zebranie, a członkowie spędzili jeszcze kilka chwil na miłej pogawędce.

GRUDZIĄDZ: — Miesięczne zebranie Koła.

Zebranie miesięczne listopadowe odbyło się w sobotę, dnia 14-go. Obecnych było bardzo dużo członków, co świadczy o większem zainteresowaniu się życiem organizacji. Ks. prof. Pączek wygłosił drugą część swego referatu o akcji katolickiej. Postanowiono wysunąć kandydatury do wyborów do Rady Szkolnej kolegów Delewskiego i Bączyńskiego, a na zastępców koleżankę Kozubowską i kol. Ryczakowicza. Następnie przyjęto dwuch nowych członków: kolegów Szulca i Kaszubowskiego. Po omówieniu spraw organizacyjnych kolega prezes apelem o poparcie naszych kandydatów przy wyborach, zamknął zebranie pozdrowieniem katolickiem.

TORUŃ: — Miesięczne posiedzenie Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz.

W sobotę, dnia 14 listopada b. r. o godz. 18-tej odbyło się w sali Dworu Artusa miesięczne posiedzenie naszego Koła. Porządek dzienny był następujący: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Referat: „Ustawa emerytalna" p. Wojciechowski. 4) Dyskusja. 5) Komunikaty. 6) Wybory do Rady Szkolnej. 7) Wolne głosy.

Zagajając posiedzenie, witał prezes gości i licznie zebranych członków. Po odczytaniu protokółu wygłosił prezes p. Wojciechowski referat p. t.: „Ustawa emerytalna". Referent dał w półtoragodzinnym referacie szczegółowe wyjaśnienia całej nowej ustawy emerytalnej, dotyczącej nauczycielstwa. Przy swoich wywodach opierał się na przykładach, co spowodowało lepsze zrozumienie i wykluczało jakieś wątpliwości. Po ożywionej dyskusji na ten temat przystąpiono do ustalenia kandydatów do Rady Szkolnej Powiatowej. Prezes apelował do wszystkich członków, by przy wyborach solidarnie szli jednym frontem, a nie rozbijali głosów i tylko głosowali na jedną listę. Zarząd wyśle do wszystkich szkół karteczki z kandydatami na ręcę mężów zaufania celem rozdania wyborcom i agitowania wśród nauczycieli, którzy nie należą do naszego Stowarzyszenia. Prezes wyjaśnił obowiązki wybranych do Rady Szkolnej i ma nadzieję, że nasze Stowarzyszenie zwycięży. Następnie ustalono listę kandydatów: a) członkowie: 1) Mieczysław Frąckowski, 2) Ludwik Widomski; b) zastępcy: 1) Bolesław Sobacki, 2) Adolf Schulze. W wolnych głosach zawiadomił kol. skarbnik Ignatowski, że Jórkowski Franciszek ze Stowarzyszenia występuje. Na jego miejsce jako mąż zaufania wybrano jednogłośnie kol. Wandę Wycisłównę. Po załatwieniu bieżących spraw wewnętrznych zakończono posiedzenie. Po posiedzeniu członkowie urządzili małą pogawędkę przy wspólnej herbatce.

GRUTA: — Sprawozdanie z zebrania Koła Powiat. Stow. Chrz. N. N. S. P. na powiat grudziądzki w Grucie.

Na wezwanie Zarządu Okręgowego w Grudziądzu do utworzenia Zarządu Powiatowego zaprosił Zarząd Koła Łasin delegatów Kół Radzyn i Gruta na posiedzenie do Gruty w dniu 2. 11. 1931 r. o godz. 10,30.

Przybyli delegaci Kół z Łasina, Radzyna i Gruty. Posiedzenie zagaił kolega Motylewski i podał następujący porządek obrad: 1) Wybór Zarządu Powiatowego Stowarz. Chrz. N. N. S. P. na powiat grudziądzki. 2) Ułożenie listy kandydatów na delegatów i zastępców do Powiatowej Rady Szkolnej w Grudziądzu. 3) Zniżenie składek członkowskich. 4) Wolne wnioski.

Do 1): Uchwalono utworzyć Zarząd Powiatowy na pow. grudziądzki z siedzibą w Grucie. Do Zarządu należeć będą prezesowie Kół Łasin, Radzyn i Gruta oraz sekretarz i skarbnik Koła Gruta. Posiedzenia Zarządu odbywać się będą w Grudziądzu w lokalu Zarządu Okręgowego według potrzeby. Na przewodniczącego wybrano kolegę Poćwiardowskiego z Gruty.

Do 2): Na delegatów do P. R. S. wybrano: 1) kol. Zawodzińskiego z Tuszewa, 2) kol. Klimka z Radzyna; 3) kol. Poćwiardowskiego z Gruty; na zastępców: 1) kol. Szarafińskiego z Pleszewa, 2) kol. Mrozińskiego z Kłódki, 3) kol. Lamparskiego z Rywałdu.

Do 4): Sprawa wypłaty poborów: wniosek do Zarządu Okręgowego w sprawie wypłacania djet płatnikom rejonowym.

O godz. 12,30 zakończono obrady.

Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc listopad 1931 r.

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. XI. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Brodnica			75							
1	Brodnica			41							
2	Lidzbark			16							
3	Jabłonowo			—							
4	Nieżywięć			18	IX	18	40,50	4,50		45	—
5	Polskie Brzozie			—							
	Powiat Chełmno			48							
6	Chełmno			34							
7	Lisewo			—							
8	Dąbrowa Chełmińska			14		10	22,50			22	50
	Powiat Chojnice			111							
9	Chojnice			35	XI	17	51,— 36,—			51 i 36	—
10	Czersk			28							
11	Brusy			17							
12	Brzeźno			—							
13	Wiele			15	IX X VIII VII		78,— 42 i 45			120i45	—
14	Leżno			8							
15	Konarzyny			6							
	Powiat Działdowo			35							
16	Działdowo			35							
	Powiat Grudziądz			113							
17	Grudziądz			71	X	55	165,—	13,75		178	75
18	Radzyn			13	XI	8	12,—	—		12	—
19	Łasin			7							
20	Gruta			21							
21	Dusocin			1	XI	1	2,50			2	50
	Powiat Gniew			—							
22	Gniew			—			69,—			69	—
23	Czerwińsk			—							

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. XI. 31 r.			Składki miesięczne						
		—	+	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Kartuzy			**15**							
24	Kartuzy			—							
25	Sierakowice			—							
26	Suleczyno			—							
27	Przodkowo			2							
28	Żukowo			—							
29	Chmielno			—							
30	Matarnia			—							
31	Hopowo			—							
32	Szymbark			—							
33	Stężyca			**13**	X	13	29,25	3,25		32	50
	Powiat Kościerzyna			**92**							
34	Kościerzyna			**42**	XI		110,50			110	50
35	Lipusz			—							
36	Skarszewy			**8**	XI	8	24,—			24	—
37	Stara Kiszewa			**18**	IX	15	37,50			37	50
38	Liniewo			**12**							
39	Jezierce			**12**	XI	12	27,—			27	—
	Powiat Lubawa			**72**							
40	Lubawa			**21**	X	21	63,—	5,25		68	25
41	Nowemiasto			**20**							
42	Lipinki			**22**							
43	Hartowiec			—	VII, VIII, IX	10,10,8	70,—			70	—
44	Grodziczno			—							
45	Wielkie Bałówki			—							
46	Truszczyny			—							
47	Gryźliny			**9**							

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość człon. 30. XI. 1931 r. +	—	stan	Składka miesięczna: miesiąc	Ilość człon.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	gr
	Powiat Morski			**54**							
48	Puck			**18**	VII.VIII.IX.X	14, 14, 14, 14,	112.—	14.—		126	
49	Gdynia			—							
50	Swarzewo			**19**							
51	Krokowa			**17**							
52	Karlikowo			—	VIII	15	37,50			37	50
	Powiat Sępólno			**43**							
53	Sępólno			**43**	XI					125	25
	Powiat Starogard			**97**							
54	Starogard			—	IV. V. X. XI		50,— 125,—			175	
55	Skórcz			**32**	XI	31	77.50			77	50
56	Lubichowo			**27**	IX i XI	27 27	135			135	
57	Osiek			—							
58	Zblewo			**16**	VIII i IX	13 13	58,50			58	50
59	Piece			**9**	X i XI	8 i 9	22,50			42	50
60	Nowacerkiew			**13**	XI	13	32,50			32	50
	Powiat Świecie			**56**							
61	Świecie			**15**	XI	15	50	80		130	
62	Nowe			**18**	IX	17 i 5	38,25 11,25	5.50		55	
63	Warlubie			—							
64	Osie			—							
65	Bukowiec			—							
66	Pruszcz			**10**							
67	Jeżewo			**6**							
67	Świekatowo			—							
68	Lniano-Drzycim			—	XI	10	32 50			32	50
69	Gruczno			**7**	VII	6	18			18	

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 31. XI. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Tczew			**46**							
70	Tczew			**46**							
71	Pelplin			—							
	Powiat Toruń			**110**							
72	Toruń			**64**	zaległ. XI	6, 1, 38, 3	19,50 118,50	1,75 10.25		21 i 128	28 75
73	Grębocin			**14**							
74	Chełmża			**32**							
	Powiat Tuchola			**5**							
75	Tuchola			**26**	X i XI	8, 8, 22	36,— 49,50			36 i 49	50
76	Śliwice			**8**							
77	Cekcyn			**12**	XI	12	39,—			39	
78	Bysław			**11**	X	11	25,—			25	
	Powiat Wąbrzeźno			**48**							
79	Wąbrzeźno			**22**	X	20	65,—			65	
80	Kowalewo			—	X	19	61,75			61	75
81	Król. Nowawieś			**9**							
82	Książki			**8**	X. XI	8 i 8	52,—			52	
83	W. Radowiska			—	X	7	22,75			26	—
84	Golub			**9**							
	Powiat Wejherowo			**37**							
85	Wejherowo			**37**	X	14	35,—	3.50		38	50
86	Szemud			—							
87	**Członkowie korespondencyjni**			**48**							
				1155		**628**	**2,228,25**	**141,75**		**2,529**	**28**



Marja Weryho-Radziwiłłowiczówna: „METODYKA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO“. Książnica-Atlas 1931 r.

Książka dotyczy zagadnień wychowania przedszkolnego. Autorka rozpoczyna swą pracę krótką charakterystyką zasad i metod wychowania przedszkolnego tych pedagogów, którzy niejako wytknęli drogi: Froebla, Montessori i Decrolego; zapoznaje czytelnika z nowoczesnemi metodami wychowania dzieci do lat 7-miu, daje wskazówki zajęć i prac, mających na celu ćwiczenia zmysłów, obserwacji, rozwoju mowy, wyobraźni, pamięci i t. p., dalej znajdujemy przykłady zajęć praktycznych, wierszyków, opowiadań; robótek i t. p. W zakończeniu książki, mówi o budzeniu zainteresoawnia dzieci światem roślinnym i zwierzęcym: jak prowadzić akwarja i terrarja, zakładać ogródki i opiekować się roślinami.

Książka daje pożyteczne wskazówki przy wychowaniu dzieci nietylko w przedszkolach, domach wychowawczych, ale również w prywatnych rodzinach.

„FRAZEOLOGJA NIEMIECKO-POLSKA“ wydana przez **radcę Janusza Hansa Brauna** w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 10. (Cena katalogowa: solidnie broszurowana zł. 12,50 — w dobrej płócienej oprawie zł. 15,50).

Orzeczenie: W końcu roku zeszłego wydał p. radca Braun (Poznań 3, Chełmońskiego 10) dzieło, które niechybnie ważną będzie odgrywało rolę w stosunkach polsko-niemieckich dla swego subtelnego wniknięcia w **ducha języków** sąsiadujących z sobą obydwóch narodów. Dzieło to noszące tytuł **„Frazeologja niemiecko-polska“** (str. 409) jest coprawda w pierwszym względzie napisane dla uczących się języka polskiego, ale któżby nie uznawał, że i Polak w równej mierze może z niego korzystać, gdyż karta każda podzielona jest na dwa łamy, zawierające po lewej stronienie frazes niemiecki a po drugiej odpowiedni polski! Żeby dać choć powierzchowny pogląd na bogatą treść książki, streszczę w krótkości najważniejsze jej rozdziały. Zaczyna autor od podania frazesów, w których zachodzą często używane czasowniki: móc, musieć, mówić, robić, dać, chodzić, stać, jechać, kłaść, trzymać, nosić (str. 7—113); dalej przytacza przykłady, gdzie czasownik niemiecki inym przypadkiem rządzi jak polski; bardzo pouczającym jest rozdział, w którym autor niemieckie słowa złożone tłumaczy na polskie; obszernie traktuje o odmiennem użyciu zaimków i przyimków w obu językach (str. 172—238); tajniki wprost obydwóch języków odsłania, podając ich wyrazy swojskie i obrazowe, brane ze wszystkich dziedzin życia od urodzenia aż do grobowej deski. Najważniejszą rzeczą jest, że można na autorze najzupełniej polegać; jest bowiem tak obeznany z właściwościami obu języków, że niema żadnej obawy zabłąkania się pod jego przewodnictwem na manowce językowe. Najsumienniej zatem mogę farzeologję p. Brauna każdemu polecić, kto pragnie się wykształcić nietylko powierzchownie w obu językach, ale gruntownie, a poznawszy ducha języka obu narodów, przyczyni się do ich obopólnego zbliżenia się.

T. M. Nittman: „POD RĘKĄ FATMY“. (Algier, kraj i ludzie). (Dookoła ziemi T. III.) Książnica-Atlas 1931.

Nakładem Książnicy-Atlasu ukazała się praca T. M. Nittmana, autora opisów i powieści z krain mniej lub więcej egzotycznych, wydana z dużą pieczołowitością. Nittman, jako podróżnik dał się poznać swemi licznemi korespondencjami z Afryki a szczególnie barwnym opisem cesarstwa marokańskiego p. t. „W cieniu palm i minaretów“.

W dziełku, obecnie wydanem, opowiada autor w sposób przystępny i popu-

larny a przytem przykuwający uwagę czytelnika o Algierze. Autor odbywa ze swymi czytelnikami podróż po tej pięknej kolonji francuskiej, poczynając od Oranu, przez Tlemcen na pograniczu marokańskiem, przez górski łańcuch Atlasu Telskiego do starożytnego Tenes, by stąd znów poprzez kopalnie kruszcu na wybrzeżu morza Śródziemnego zjechać z „gór ku dolinom", na słoneczną Mitidżję do starorzymskiej Cezarei. Stolica kraju, Algier, białokamienny ukazuje nam swoje przeciwstawne „dwa światy" — stary, zakrzepły w swem pięknie lecz i marazmie zarazem, muzułmański — i nowy, zdobywczych Europejczyków. Podróż wiedzie nas dalej na wschód przez kraj Kabylów, pod szczytem świętej góry Dżurdżuja, na pas nadbrzeżny — śpichlerz całej Algierji, t. zw. „Ogród nadmorski". Od granicy Tunisu zwracamy na południe, śladem „legji Augusta" stylicznie kończąc w ten sposób nader ciekawą wycieczkę.

Książeczka ta, napisana żywo i pięknym językiem, zaopatrzona mapą i wyposażona w piękne ilustracje okaże się niewątpliwie bardzo pomocną dla uczniów i nauczycieli, ponieważ w myśl pedagogicznej zasady „bawi ucząc" i „ucząc nie nuży".

Również dojrzały czytelnik z niesłabnącem zainteresowaniem czytać będzie tę książkę o słonecznym Algierze o życiu i obyczajach ludności tej afrykańskiej krainy.

St. Barszczewski: „NA CIEMNYCH WODACH PARAGWAJU". — Wspomnienia z podróży. (Dookoła ziemi T. IV). Książnica-Atlas 1931.

Jedną z najciekawszych a tak mało jeszcze znaną krainą Ameryki Południowej jest niewątpliwie Paragwaj, tworzący wielki trójkąt, wciśnięty pomiędzy Argentynę, Boliwję i Brazylję.

Kraina to puszcz odwiecznych, gdzieniegdzie tylko przetrzebionych, tudzież stepów ogromnych, w której dotychczas istnieją liczne plemiona indyjskie w stanie pierwotnym, nie tknięte przez cywilizację europejską. Ale najbardziej może uderzającą podróżnika cechę tego kraju stanowi zlanie się na jednym gruncie napływowej ludności hiszpańskiej z żywiołem tubylczym do tego stopnia, że wytworzył się jednolity naród metysów, używający powszechnie w życiu codziennem języka pierwotnych mieszkańców tego kraju, Indjan, należących do wielkiego szczepu Guarani, czego nie spotykamy w równej mierze w innych państwach południowo-amerykańskich.

Wspomnienia z podróży po tej krainie egzotycznej, poprzedzone krótkim zarysem jej dziejów, skreślił autor książki niniejszej, opowiadając w sposób zajmujący i żywy, co widział i przeżył „na ciemnych wodach Paragwaju" od granic Argentyny do granic Brazylji, tudzież w głębi lądu.

Czytelnik znajdzie tu, obok krajobrazów jednej z największych r zek Ameryki Południowej i przygód osobistych autora, wiele rysów charakterystycznych życia mieszkańców Paragwaju, a zarazem liczne dane o jego florze i faunie podzwrotnikowej, ujęte w całość budzącą zainteresowanie czytelnika i rozszerzającą zakres jego wiedzy.

Arct Zbysław: „GRANAT". Opowiadanie z 9 rysunkami Wandy Romeykówny. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931. Cena zł. 3,—.

Książka ta, należąc do trzyzłotowych książek artystycznych M. Arcta, przeznaczona jest dla starszych dzieci. Treścią jej jest współżycie konia z młodym chłopcem, pełne niezwykłych przygód, oraz wielu często wesołych, a czasem i wzruszających epizodów.

Koń ten nazywa się właśnie Granat. Autor opisuje z dużem znawstwem jego życie od chwil najwcześniejszych. Granat początkowo był łagodny i pieszczotliwy, później stał się dzikim, rozhukanym źrebcem, wreszcie gdy wyrósł na wspaniałego konia, uznał nad sobą władzę jedynie swego młodego pana. Książka ta, pisana żywo i interesująco, zawiera ponadto wiele ciekawych wiadomości o życiu koni, a co ważniejsze dla czytelnika, podanych w formie opowiadania.

Berthet Eligjusz: „MŁODZIEŻ W PIĘCIU CZĘŚCIACH ŚWIATA". Wyd. M. Arcta w Warszawie. 1931. Cena zł. 1,80.

Książka zawiera pięć opowiadań z życia młodych chłopców w krajach pozaeuropejskich. Treść jej najlepiej zilustrują tytuły opowiadań: Lao, mały Chińczyk;

Adam Smith, mały Amerykanin; Hans, mały Eskimos; Sambo, mały Afrykanin; Kędzierzawa Głowa, mały Australczyk.

Berthet był swojego czasu jednym z najpopularniejszych pisarzów dla młodzieży. W danej książce w ciekawy sposób opisuje życie i obyczaje egzotycznej młodzieży w drugiej połowie zeszłego stulecia, zatem w okresie znacznie ciekawszym dla młodocianych czytelników, niż czasy obecne, gdy niema już walk z Indjanami i t. p.

Opisy te obfitują w materjał przyrodniczo-geograficzny; jednocześnie jednak, mimo bogactwa naukowego, autor potrafił nadać im formę żywych i zajmujących powiastek.

Buyno-Arctowa Marja: „SERCA I SERDUSZKA". Rysunki i okładkę wykonała W. Romeykówna. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931. Cena zł. 10.

Życie małej Bożenki, głównej bohaterki powieści, to jeden ciąg niezwykłych przeżyć i przygód. Młodocianych czytelników jej losy wzruszą i zaciekawią, a poza tem dzięki wzniosłej i szlachetnej tendencji, umiejętnie przebijającej ze wszystkich kart książki, nieraz wskażą prawdziwą drogę serca.

Już samym bowiem tytułem dzieli autorka duszyczki dziecięce na dwie kategorje serc i serduszek. Sercem okazuje się mała Bożenka, mimo że dziecięctwo jej było pasmem niepowodzeń i ciężkich przejść ,bynajmniej nie sprzyjających rozwojowi charakteru; małe zaś serduszko ma Elżunia, która zaofiarowała się opiekować sierotką, lecz zobowiązań tych nie dopełniła. Problem rozwoju duszyczki dziecięcej został potraktowany, jak we wszystkich zresztą książkach, znanej autorki, bardzo interesująco, co w połączeniu z żywą akcją i obfitującą w wydarzenia treścią, daje książce duże walory czytelnicze.

Normand Cecil: „SZMARAGD INKASÓW". Powieść dla młodzieży. Przekład z francuskiego. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931. Cena zł. 1,80.

Treścią powieści jest powstanie Indjan w Peru pod wodzą ostatniego przedstawiciela królewskiego rodu Inkasów Papa Capaca. W czasie zamieszek powstaniowych, rodzina pułkownika hiszpańskiego przeżywa wiele ciężkich, a zawsze emocjonujących chwil. Najwięcej doświadcza młoda córka pułkownika, porwana przez Indjan i przeznaczona na krwawą ofiarę.

Taka jest w najogólniejszym zarysie treść tej ciekawej powieści. Jej motywem przewodnim jest piękna legenda o królewskim szmaragdzie, którego znalezienie ma przywrócić tron wydziedziczonym Inkasom. Akcja rozgrywa się w mało znanem, górzystem Peru, głównie między groźnemi skałami i przepaściami, czasem w romantycznych ruinach miast dawnych Inkasów. Tajemnicze tło, niezwykłe wydarzenia, oryginalny temat wzbudzą na pewno duże zainteresowanie wśród młodych czytelników.

de Rougemont L: „TRZYDZIEŚCI LAT WŚRÓD DZIKICH". Z francuskiego opracowała dla młodzieży W. Marrenė. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931. Cena 2,50 zł.

Jest to pamiętnik, w którym autor opisuje tak bardzo długi okres życia, spędzony przymusowo między dzikiemi plemionami Australji. Naturalnie takie życie musiało być jednem pasmem przygód i wrażeń, a jednocześnie nieustanną nauką przyrody, geografji i obyczajów dzikich ludów.

Książka ta zatem spełnia podwójne zadanie. Porywa treścią, niepokoi ciągłą niepewnością o los bohatera, a jednocześnie niewidocznie i nieznacznie kształci młodego czytelnika.

„TĘCZA" w szkole powszechnej czy średniej, to nietylko rozrywka ale pomoc zarazem w pracy nauczyciela. Zwłaszcza tam, gdzie istnieją ogniska uczniowskie,, będzie ona współpracowała bardzo wydanie w ukulturalnieniu, w uspołecznieniu młodzieży. Nauczycielstwo — to najwierniejszy dotychczasowy przyjaciel „Tęczy", i bardzo upragniony jej czytelnik w nowej fazie wydawnictwa. Uznanie swe dla ciężkiej a tak szczytnej pracy oświatowej składa „Tęcza" między innemi sposobami i w ten sposób, że gotowa jest mimo istotnie niskiego abonamentu jeszcze zniżyć go dla szkół, ognisk uczniowskich i nauczycieli o 10%. byle trafić do każdej wioski, do każdego miasteczka i na każde przedmieście, aby radować swą barwną szatą i ciekawą treścią młodzież i jej wychowawców.

Celem „Od Naszego Morza" jest:

1. **pokazać** piękno naszego Bałtyku i polskiego Pomorza,
2. **zapoznać z pracą,** jaką włożyli nasi przodkowie w ten cenny zakątek Polski;
3. **przypominać** jego polskość na tle historycznem, etnograficznem, językowem, społecznem i gospodarczem;
4. **Wykazać** korzyści, płynące z posiadania bezpośredniego dostępu do własnego morza;
5. **szerzyć znajomość** wszelkich spraw, dotyczących Bałtyku i Polskiego Pomorza, oraz **budzić i pogłębiać** zainteresowanie się niemi u ogółu;
6. **krzewić wiarę** w własne siły, uniezależniając się od zagranicy, budując własny port, własną flotę handlową i wojenną;
7. **wszczepiać i umacniać** umiłowanie wszelkich spraw, związanych z Polskiem Morzem i Pomorzem;
8. **zachęcać** młodzież do zwiedzania wybrzeża polskiego;
9. **ułatwiać** należyte wykorzystanie pobytu nad Bałtykiem;
10. **nawoływać** do obrony stanu posiadania Polski nad Morzem Lechickiem.

„OD NASZEGO MORZA"

1. **przynosi** dużo pięknych obrazków z nad Morza Polskiego i z Pomorza;
2. **podaje** opisy i artykuły historyczne, geograficzne, przyrodnicze, gospodarcze, kulturalne, społeczne;
3. **mówi** o najważniejszych wydarzeniach nad Morzem Polskiem, w Gdyni i Gdańsku, oraz na Pomorzu — w „Kronice Nadmorskiej, Gdańskiej, lub Pomorskiej";
4. **zawiera** piosenki, wiersze, przysłowia, legendy, podania, bajki i baśnie w gwarze kaszubskiej;
5. **drukuje** listy, utwory, obrazki i fotografje naszych Czytelników;
6. **poleca** lekturę, czytania godną;
7. **posiada** „Wesoły Kącik" dla żartów, „Skrzynkę Listową" dla gawędzenia z drogimi Czytelnikami, oraz „Dział Zagadkowy" dla zagadek, rebusów, łamigłówek itp.;
8. **wynagradza** w „Nieustającym Konkursie" najlepsze prace i rozwiązania nadzwyczajnemi premjami;
9. **dodaje** bezpłatnie mapy, plany, obrazki, kalendarz;
10. **informuje** w sprawach wycieczek nad morze i przez morze, pobytu nad morzem i zwiedzania Pomorza.

Półroczne i roczne zamówienia uskuteczniajcie, wysyłając sumę na nr. 212.707 P. K. O., a kwartalne i miesięczne w Urzędach Pocztowych.

Werbujcie nowych Czytelników i Abonentów wśród Waszych Krewnych, Przyjaciół i Znajomych!